

Ks. Czesław S. Bartnik  
emerytowany profesor KUL

## O TEKŚCIE KORONKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

„Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Osobę umiłowanego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata”.

Objawienia i wizje św. Siostry Faustyny Kowalskiej (1905-1938) odegrały olbrzymią rolę w religijności katolików w Polsce i na całym świecie, szczególnie dzięki Janowi Pawłowi II. Rolę tę można porównać z rolą Lourdes i Fatimy. Kult Miłosierdzia Bożego oddaje dziś istotną potrzebę całego świata.

1. Jednak dzieje objawień prywatnych rodzą się zawsze w wielkich trudnościach. Tak było i z kultem Miłosierdzia Bożego, inspirowanym przez prostą zakonnicę polską. Przede wszystkim wielu teologów zachodnich aż do roku 1993 kwestionowało wizję obrazu Jezusa Chrystusa, realizującego Miłosierdzie Boże i następnie same podstawy kultu Miłosierdzia Bożego. Na obrazie Chrystusa, inspirowanym przez Świętą, dwie smugi światła: biała i czerwona, były uważane za nawiązujące do narodowej flagi polskiej, a więc miałyby to być bluźnierczy nacjonalizm. „Miłosierdzie” natomiast miałyby być jedynie przymiotem, który nie jest przedmiotem kultu. Według takiej zasady – mówiono – trzeba by pozwolić na rozwijanie kultu wszystkich przymiotów Bożych. A więc mielibyśmy święta: aktu stworzenia, istnienia, samoistności, wieczności, niezmienności, nieśmiertelności, wszechmocy, wszechobecności, jedności, wolności, sprawiedliwości, piękna, nieskończoności Boga i tak bez końca. Dzięki wielu polskim świątobliwym postaciom, jak Michał Sopoćko, Wincenty Granat, Prymas Stefan Wyszyński, a przede wszystkim papież Jan Paweł II kult Miłosierdzia Bożego został zalegalizowany i ciągle się rozwija.

Udało się przekonać teologów rzymskich, że biała i czerwona smuga światła to nie kolory polskiej flagi, lecz – choć św. Faustyna mówiła dużo o Polsce – są to po prostu krew i woda, które według Ewangelii św. Jana wypłynęły z boku Jezusa (J 19,34). Święta była szczególną czcicielką Chrystusa ukrzyżowanego, będącego niejako uosobieniem Miłosierdzia Bożego. Miłosierdzie to miało przede wszystkim charakter ofiarniczy „za grzechy nasze i całego świata”. W konsekwencji da-

ło się udowodnić, że kult Miłosierdzia nie jest kultem samego przymiotu, lecz wiąże się ściśle z kultem Osoby Boga Ojca. Pod tym względem z kolei kult Miłosierdzia Boga Ojca przyczynia się do rozwoju kultu samej Osoby Boga Ojca i powstania traktatu teologicznego o Bogu Ojcu, tzw. paterologii (por. J.D. Szczurek).

2. Przejdźmy jednak do pewnych uwag teologicznych o obecnym tekście Koronki do Miłosierdzia Bożego. Tekst ten, odmawiany na „dużych paciorkach” różańca, zatwierdzony przez kard. Franciszka Macharskiego 18.09.1993 r., brzmi następująco:

„Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata”.

Otóż u teologa budzą się pewne zastrzeżenia co do sformułowania: „ofiaruję Ci... Bóstwo Syna Twojego”. Czy można poprawnie teologicznie ofiarować Bóstwo Jezusa Bogu Ojcu? Otóż według naszej nauki o Trójcy Świętej Bóstwo jest jedno i to samo we wszystkich Trzech Osobach. A więc byłoby to ofiarowywanie „Boga Bogu”, co tchnie tzw. tryteizmem, czyli, że jest „Trzech Bogów”. Jeśli zatem nie jest to jakaś poetycka metafora w stylu „ofiaruję Cię Tobie samemu”, to ofiarowuje się Chrystusa jako „jednego” Boga Bogu Ojcu jako „drugiemu” Bogu. Niektórzy powiadają, że zwrot ten jest wzięty z wizji św. Faustyny. Jednak przeżycia wizji są ujmowane w formy i interpretacje własne. W każdym razie objawienie prywatne nie można interpretować w sensie niezgodnym z Objawieniem publicznym i nauką Kościoła o Trójcy Świętej.

Trzeba jeszcze raz powtórzyć, że Bóstwo Syna jest tożsame z Bóstwem Ojca i Ducha Świętego, gdyż wyznajemy tylko jedno Bóstwo, czyli Jednego Boga. Wspaniała teologicznie prefacja mszalna o Trójcy Świętej mówi: „Boże Ojcie, Ty z Jednorodzonym Synem Twoim i Duchem Świętym jednym jesteś Bogiem (*unus es Deus*), jednym jesteś Panem (*unus es Dominus*)... Tak iż wyznając prawdziwe i wiekuiste Bóstwo wielbimy odrębność Osób, jedność w Istocie (*et in essentia unitas*)”.

Ponadto według przytoczonego tekstu niejasna robi się chrystologia. Fraza: „...ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo... Twojego Syna” zdaje się sugerować, że Jezus Chrystus składa się z czterech elementów: Ciała, Krwi, Duszy i Bóstwa. Nie ma Jezusa Człowieka, są tylko „elementy”, do których dodane jest Bóstwo. Owszem, poprawne jest ofiarowywanie Ciała i Krwi, bo przez nie Chrystus nas odkupił i tak jest w Eucharystii, lecz dodawanie do tego „duszy” to już inny porządek.

Jakby to lepiej sformułować? Otóż zamiast słowa „Bóstwo” lepiej byłoby dać słowo „Osobę” (Bożą). Wtedy tekst otrzymuje brzmienie następujące: Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Osobę, Syna Twojego... Pana

naszego”. Osoba bowiem zwiędza ostatecznie obie natury, Boską i ludzką, a przede wszystkim Osoba Chrystusa nie oznacza „drugiego jakiegoś Bóstwa”. Osobę Chrystusa można ofiarować, bo jest ona pośrednikiem między Osobą Ojca a nami, jest Zbawcą i Drogą do Ojca: „Ja idę do Ojca” (J 14,12). Osobę Rodzonego można, odnosić do Osoby Rodzącej, tym bardziej, że jest to Osoba wcielona w Jezusa i w pewnej konsekwencji w cały świat. Ojciec jest Miłością Boską do Syna i do stworzenia, Osoba Syna jest uosobieniem tejże Miłości i niejako „odpłaca” Miłością do Ojca. Wcielony utożsamia osobę ludzką z Osobą Boską i realizuje jedną Osobę. Nie wcielił się Bóg jako taki, Istota Boża, czy Natura Boża, lecz wcieliła się jedna z Osób Bożych, a mianowicie Syn Boży. Przy tym „dusza” nie jest osobą, co podkreślił św. Tomasz z Akwinu (por. STh I, q.29, a.1 ad 5).

3. Analogiczny problem podnieśli wybitni teologowie polscy po Soborze Watykańskim drugim: ks. Andrzej Zuberbier, ks. Alfons Skowronek, ks. Lucjan Balter, ks. Stanisław Czerwik i inni. Tym razem chodziło o zakończenie oracji w modlitwach mszalnych. W wersji łacińskiej problem ten jakby nie był wyraźny: *Per Dominum nostrum Iesum Christum, Filium Tuum, qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus Sancti: Deus per omnia saecula saeculorum*. Wyraźniej wychodziło to w liturgicznych przekładach polskich: „Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który... Bóg przez wszystkie wieki wieków”. Otóż teologowie ci zwrócili uwagę, że tu prosimy „Boga przez Boga”, jakby było „dwóch Bogów”: zwracamy się do Boga (Ojca) przez „Pana naszego” (Pan znaczy Bóg) jako „Boga na wieki wieków” (*Deus in saecula*). Po tych zastrzeżeniach „Mszał Rzymski dla diecezji polskich. Wydanie studyjne” z roku 1979 opuścił słowo: *Deus* – Bóg (na wieki wieków). Obecne jednak wydania mszału powróciły do dawnej formuły i przywróciły słowo: *Deus* – Bóg.

Jak na to ostatecznie odpowiedzieć? Myślę, że językowo formuła ta nie jest wyraźna, ale sens teologiczny jest poprawny, gdyż zwracamy się tutaj do Osoby Bożej Ojca przez Osobę Bożą Syna. Są zatem dwie różne Osoby, a Jeden Bóg. Zakończenie zaś: Bóg przez wszystkie wieki wieków” nie wyraża „osobnego Boga”, lecz naszą wiarę, że Jezus Chrystus jest Bogiem, drugą osobą tego samego Boga. Między Nimi jest odrębność Osób, a nie Bóstwa. Druga Osoba Boża jest Pośrednikiem między nami a Osobą Boga Ojca. I w tym sensie Osoba Syna Bożego wcielona w człowieka, a w pewnej konsekwencji i w cały świat, jest „Panem naszym”, czy „Bogiem naszym”, gdyż „Pan” w Biblii w odniesieniu do Chrystusa oznacza „Boga”.

4. Można poczynić jeszcze jedną drobną uwagę co do słowa w Koronce: „Najmilszego” (Syna Twojego). Jest to superlativus, ale superlativus może mieć zawsze dwa sensy: albo pierwszeństwo przed innymi, albo najwyższy stopień danej treści. Otóż w pierwszym sensie niechrześcijaństwo mogłoby zrozumieć, że Jezus

Chrystus jest „najmilszy” spośród innych synów, co musi być wykluczone. Gdyby chodziło o zaznaczenie, że i my jesteśmy synami Bożymi, przybranymi, to trzeba by podkreślić absolutną inność. Myślę jednak, że słowo „Najmilszy” jest emfazą Miłości Ojca do jedynego Syna. Dodatkowo można też rozumieć, że i my włączamy się w tę Miłość Ojca do Syna, a w konsekwencji i w Miłość Syna do Ojca. Tak czy inaczej byłoby lepiej użyć słowa: „Umiłowany”. Taki termin jest używany w Ewangeliach: zarówno przy chrzcie Jezusa: „Ten jest mój Syn umiłowany” (Mk 1,11; Mt 3,17; Łk 3,22), jak i w opisie przemienienia (Mk 9,7; Mt 17,5). Chrystus jest umiłowany przez Ojca, ale także jest umiłowany i przez nas jako Misterium Miłosierdzia Bożego.

5. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że Koronka do Miłosierdzia Bożego ma pewną tonację pesymistyczną, jakoby człowiek i świat byli bez reszty znieprawieni przez grzech. Byłaby to skrajna interpretacja „grzechu świata” z Ewangelii św. Jana (1,29). Miłosierdzie zaś byłoby mniej miłością ożywiającą i naprawiającą, a więcej samą litością Boga nad człowiekiem. Jakby zatarta jest prawda, że „Bóg umiłował świat tak, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16). Temat Miłosierdzia Bożego i odpuszczenia grzechów jest istotny dla chrześcijaństwa, ale tematyka chrześcijaństwa nie sprowadza się wyłącznie do tego. Dlatego Koronka, mająca przede wszystkim charakter pokutny, musi być osadzana w szerszym kontekście Bożego daru naszego istnienia, Miłości czyniącej cud stworzenia i otwierania przed człowiekiem daru odrodzenia i życia wiecznego. Słusznie więc czynnik kościelny osadza Koronkę w kontekście Różańca świętego, który ma również tajemnice radosne, chwalebne i tajemnice światła. Dlatego też, myślę, nieustające nabożeństwo do odmawiania Koronki nie może być oddzielone od Różańca.

W rezultacie, myślę, że tekst Koronki do Miłosierdzia Bożego do „odmawiania na dużych paciorkach” byłby lepszy teologicznie w formie następującej: „Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Osobę umiłowanego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata”.

## STRESZCZENIE

Autor wyraża obawę, że w obecnym tekście sformułowanie o ofiarowaniu Bogu „Ciała i Krwi, Duszy i... Bóstwa Syna Bożego” sugeruje błędną myśl o jakimś ofiarowywaniu „Boga Bogu”, albo – co gorsza – „jednego Bóstwa drugiemu Bóstwu”, gdy tymczasem Bóstwo Syna i Ojca jest jedno i to samo. Różnią się natomiast Osoby Boże. A więc należy zamiast ofiarowania „Bóstwa” ofiarować Osobie Ojca „Osobę” Syna Bożego.